

Gazeta Olsztyńska.

OGŁOSZENIA

»Gazeta Olsztyńska«
z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi
trzy razy tygodniowo i to na wtorek,
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w dru-
karni **80 fen.**, na pocztach **1 markę**, z o-
dnoszeniem do domu **1 m. 25 fen.**

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza
korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. —
Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allen-
stein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy
Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Hieronima w.
Jutro: Remigiusza.
Pojutrze: Aniołów Str.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś	wsch.	słońca	5 59	za.	5 40.
Jutro	„	„	6 1	„	5 38.
Pojutrze	„	„	6 3	„	5 35.

Druga polska pielgrzymka do Jerozolimy i Rzymu.

Za aprobatą swego arcybiskupa i za wiedzą dycezyjalnej władzy duchownej urzędza podpisany drugą polską pielgrzymkę do Jerozolimy.

Druga ta polska pielgrzymka odbędzie się w końcu października (około 21).

Pielgrzymka wyruszy z Bielska i przez Cieszyn, Budapeszt, Zagrzeb, Riekę (Fiume), Ankonę, Loreto, Asyż, uda się do Rzymu, gdzie się zatrzyma najdłużej 8 dni. — Pielgrzymi, którzy tylko do Rzymu zamierzają odbyć pielgrzymkę, powrócą tą samą drogą do domów.

Pielgrzymi zamierzający zwiedzić Ziemię św. pojadą z Rzymu okrętem do Neapolu — i przez Messynę, Aleksandryę dopłyną do Jaffy — stąd (koleją, pieszo lub na mułach) do Jerozolimy. — W Ziemi św. zabawi się dni 16 dla zwiedzenia miejsc świętych.

Z powrotem pojedzie się okrętem do Konstantynopola, a stamtąd do Zofii, Belgradu, Budapesztu, Cieszyna i Bielska.

Podróż tylko do Rzymu potrwa około 2 tygodnie — podróż do Rzymu i Jerozolimy około 5 tygodni. Koszta podróży do Rzymu i Jerozolimy tam i z powrotem, licząc za samą kolej i okręt wyniosą II klasą: 565 marek, III. klasą 265 marek.

Podróż tylko do Rzymu za samą kolej i okręt II. klasą (wraz z Loretem i Assyżem) 190 marek, III. klasą 95 marek.

W Rzymie połączą się pielgrzymi nasi z pielgrzymami jadącymi pod przewodnictwem Najprzewiel. J. Ks. Arcybiskupa i Metropolity Szeptyckiego.

Koszta utrzymania i noclegu w Rzymie wyniosą 2 marki dziennie. — Utrzymanie i noclegi w Ziemi św. dla ubogich pielgrzymów są wszędzie bezpłatne.

Liczba pielgrzymów do Ziemi św. ograniczoną będzie do liczby 60 osób — do Rzymu najwięcej do 200 osób — albowiem przy większej liczbie nie można pielgrzymom ręczyć za jakąkolwiek znośną podróż.

Kto więc chce udział wziąć w pielgrzymce, niech się wcześniej zgłasza, bo liczba pielgrzymów nie będzie mogła być powiększoną.

Pierwsza polska pielgrzymka do ziemi św. zawiozła jako ofiarę od polskiego narodu lampę srebrną poświęconą do Bożego Grobu, wartości 800 złr. która tamże zawieszona jest od maja r. 1891.

Ta druga pielgrzymka zawiezie drugą lampę do Matki Boskiej Bolesnej również srebrną, poświęconą, wartości 600 złr., która zawieszona będzie w kaplicy wzniesionej na tem miejscu, na którym Matka Boża pod Krzyżem stała.

Obydwie lampy, prawie wyłącznie z groszy biednego ludu sprawione, ofiarowane będą w imieniu całego narodu polskiego w intencji uproszenia u Boga skrócenia naszej niedoli — a wyjednania szczęśliwej przyszłości dla Ojczyzny.

Akt ofiarowania obu lamp oraz akt fundacyjny na zapewnienie nieustannego do nich światła, spisany będzie przed wyjazdem z kraju i podpisany przez wybitnych przedsta-

wicieli narodu, tudzież przez wszystkich pielgrzymów.

Fundusz na wieczne światło do dwu lamp polskich potrzebuje jeszcze uzupełnienia — i dla tego kto zechce przyczynić się do tego funduszu wiecznego światła jakąś ofiarą raczy ją nadesłać pod adresem podpisanego.

W Bielsku, dnia 29. sierpnia 1902.

Ks. Stanisław Stojałowski.

Jak Krzyżacy nawracali Litwinów.

Niedawno podaliśmy za starym historykiem pruskim niektóre wiadomości o tem, jak to Krzyżacy szerzyli chrześcijaństwo na ziemi pruskiej. Nie mniej ciekawe szczegóły znajdujemy u tegoż pisarza o wyprawach »misyjnych« Krzyżaków na Litwę.

Początki tych wypraw przedstawia August Hermann Lucanus na stronie 51 dzieła swego pod tytułem: »Preussens uralter und heutiger Zustand« jak następuje:

»Burkard Schwenden został wielkim mistrzem (krzyżaków) r. 1282. Ukończył on 53 letnią krwawą wojnę i utrwalił bracia zakonnicy pokój z pogrzebionymi Prusakami po roku panowania tego mistrza tak, że ci potem już ani się sprzeniewierzyli zakonowi ani od niego nie odpadli. Widząc tedy rycerze, że mają spokój, napadli pod mistrzem krajowym Thierbergiem młodszym r. 1283 na sąsiednich Litwinów i usiłowali z największą przemocą i surowością ten wojowniczy naród pozyskać na wiarę chrześcijańską. Ow (Thierberg) rzucił się ze swoją siłą zbrojną na zamek litewski Birze, zdobył go i zabił wszystkich Litwinów, których tam znalazł. Roku 1286 wysłał komtur królewiecki za pobudką Litwina Pelusona oddział wojska do zamku Strator, który był własnością pewnego księcia litewskiego. Wojsko krzyżackie wdarło się w nocy, kiedy upojeni goście księcia spali, przemocą do zamku, pozabijali mężczyzn a kobiety wraz z końmi i bydłem oraz klejnoty i kosztowności zabralo do zamku Knovedit nad zatoką fryską«.

Msząc się za takie gwałty zebrał książę litewski Witenes 8000 zbrojnych, wyruszył przeciw Krzyżakom i wtargnął aż do Samlandyi, gdzie wojował według »chrześcijańskich« prawideł swoich wrogów. Wracając z wyprawy został przecieź pobity i utracił większą część ludu a sam ledwie uszedł z życiem.

W roku 1290 wyruszył mistrz krajowy Meinhard na Litwę i w siłę 2500 ludzi obległ zamek Kalayn. Napotkawszy na opór zbyt silny, był zmuszony cofnąć się z Litwy, gdzie dopuszczał się okropnego rabunku, (nachdem er entsetzlichen geraubet (Lucanus str. 52).

Tak zaczęła się wojna Krzyżaków z Litwinami, w którą, jak zaznacza Lucanus, w końcu i Polacy zostali zawikłani.

Za wielkiego mistrza Konrada Feuchtwangen, r. 1292 komtur królewiecki zdobył zamki litewskie Kalaye i Janigede, pozabijał Litwinów, wziął 600 ludzi do niewoli,

a ich siedziby puścił z dymem. (Lucanus str. 52.)

Za mistrza Zygfrйда Feuchtwangen, którego historyk pruski chwali za to, że wystąpił przeciw złym obyczajom i lajdactwu (böse Sitten und Rachlosigkeit) wśród Krzyżaków, a zwłaszcza przeciw zwyczajowi zadawania trucizny, mistrz krajowy spustoszył okolicę Gardyn na Litwie i wrócił z wielką i bogatą zdobyczą. W r. 1305 znów wyruszył na Litwę i pozostawił po sobie wszędzie smutne ślady mordu i spustoszenia (... traurige Merkmalen von Mord und Verwüstung. Luc. str. 54.)

W r. 1307 komtur Ragnety wpadł nagle do Litwy, rabował i mordował co mu w ręce wpadło, spalił zamek Barsan i wziął 70 szlachetnych kobiet i dzieci do niewoli.

W r. 1336 otrzymali Krzyżacy liczne zasiłki z Niemiec i wyruszyli na Litwę. Oblegli zamek Wysen, za którego wałami schroniło się 4000 ludzi. Litwini, widząc, że ulegną przemocy i nie chcą żon i dzieci oddać w ręce wroga, rzucili w ogień skarby swoje, żony i dzieci zaś oraz swego dowódcę zabili. Zdobywszy zamek, Krzyżacy pozabijali wszystkich Litwinów, których zastali jeszcze przy życiu. W r. 1389 wpadł wielki mistrz wraz z palatynem Renu do Litwy i oblegał Wilno, chociaż bez skutku. Następnego lata znów nawiedził Litwinów grabieżą i mordem (suchte heim mit plündern und morden. (Lucanus str. 61.)

W r. 1363 wkroczył wielki mistrz z księciem Wolfgangiem bawarskim do Litwy, gdzie się z nimi połączył wielki mistrz inflancki. Nie czynili oni nic, tylko rabowali, mordowali, palili, pustoszyli i do Prus uprowadzali ludność w niewolę. (... sie thaten allda nichts als rauben, morden brennen, verwüsten und Gefangene zurück, nach Preussen führen. Lucanus str. 63.)

Wiele jeszcze innych szczegółów podaje Lucanus, dowodzących, że Krzyżacy dopuszczali się na Litwie okrucieństw, godnych nie już Turków i Tatarów, ale najdzikszych szczeptów murzyńskich lub czerwonoskórców. Niepodobna tu wszystko powtarzać. Należy przecieź zapisać jeszcze, że szlachetni »rycerze« nie wachali się mordować jeńców. Tak na stronie 65 opowiada Lucanus, iż wzięwszy do niewoli Gasztolda, dowódcę spalonego wraz z załogą zamku Wysen (r. 1364) zabili go na miejscu. Jeszcze gorzej obeszli się Krzyżacy w r. 1390 z książętami Korygiełłą i Narymundem, wziętymi do niewoli, bo jednego z nich zamęczyli, powiesiwszy go do góry nogami, a drugiemu ucięli głowę. Luc. str. 67.)

Szczytem okrucieństwa jest przecieź, że mordowali oni starców niedołężnych i dzieci. Ze to czynili, dowodzą następujące słowa, które czytamy na str. 65 książki Lucanusa. Pisze on dosłownie: »Nico później (co jest po odparciu przez Krzyżaków książąt litewskich Kiejstuta i Olgierda) pospieszył książę Leopold austriacki zakonowi na pomoc, którzy (to jest Krzyżacy) w czterech osobnych oddziałach zbrojnych obdzierali i pustoszyli Zmudź, starych i zupełnie młodych, do pracy

mezdatnych ludzi zabijali, a sunych i średnich brali do niewoli.

Tak postępowali Krzyżacy wobec pogańskich Litwinów, których mieli nawracać. Ze poganie takich misjonarzy odpierali z bronią w ręku, któżby się dziwił.

Hejże na Gazetę!

Zawrzało, zakotłowało na całej Warmii! Z sporu o obchód rocznicy grunwaldzkiej wywiązała się w obozie naszych przeciwników walka przeciw Gazecie, podniecana przez p. Buchholza z Ornety, Niemca umiejącego po polsku. Pan ten obecnie nawet w „Ermländische Ztg.” urzędza na wielką skalę hecę przeciw nam. Na całej linii więc walka: „Warmiak”, „Volksblatt”, „Ermlenderka”, p. Buchholz, to wszystko na jedną „Gazetę”. A to za co! Oto głównie, że Gazeta miała niby obrazić redaktora „Warmiaka”, który dał na Gławy itd. Obraza więc jednego człowieka jest tak wielką, że trzeba zniszczyć „Gazetę” i „owego „biednego zecera z Poznania”. Takie iście krzyżackie hasło wydaje nie po raz pierwszy zresztą stara ciotka „Ermlenderka” z Brunsbergi. Ze „Warmiak” tysiące polskich księży i ludzi obraził, którzy narodowość swoją szanują, o to się u nas katolicy hakatyści nie pytają. U nich ma nawet Luter prawdę, bo to Niemiec, ale nigdy żaden Polak, czy ksiądz, czy świecki, ani uczone, ani gazety. Do wściekłości doprowadza ich, że „in unserem lieben Ermland” (na naszej kochanej Warmii) jeszcze pokutuje język polski, a co gorsza, że tu wychodzi polska Gazeta. A toć nie kto inny, tylko ta sama „katolicka” Ermlenderka w kwietniu 1886 r. po ukazaniu się pierwszego numeru „Gazety” zapowiedziała, że na Warmii nie ma miejsca dla pisma polskiego. Ze zaś odtąd upłynęło lat 16 i mimo wszystkich niegodziwych, podstępnych i lud polski wprost ogłupiających sztuczek ze strony niemieckiego Gazeta dotąd wychodzi, a po krzyżacku nie można jej zabić ani mieczem, ani spalić, ani za „granicę” do Zintów wydalić, więc stara ciotka „Ermlenderka” w rozpacz wolała na pomoc prokuratora pruskiego. Czy to nie miłe stosunki na kochanej Warmii

ROTMISTRZ WŁODEK.

Obraz historyczny z czasów ZYGMUNTA III.

(Ciąg dalszy.)

X.

Pomimo wszelkich krzyków i oburzeń nie w Steżycy nie uradzono i Zebrzydowski w kilka tygodni później zwołał nowy zjazd do Lublina. Nasz rotmistrz udał się także do Lublina z mocnym postanowieniem asystowania wszelkim obradom tych którzy już jako rokoszanie występowali, i czynnego służenia w tym obozie, który wedle niego słuszność będzie miał za sobą.

W Lublinie od pierwszego dnia zasypany rotmistrza paszkwilami przeciwko Zygmuntovi. Chodziły one z rąk do rąk, bo ich się jeszcze drukować nie ośmielano.

Zjazd do Lublina zapowiadał się bardzo licznym, a najpierw stawili się przywódcy, którzy nim kierować zamierzali.

Jednym z najpierwszych był książę Ostrogski, kasztelan krakowski, który z ogromnym dworem i wojskiem nadszedł.

Rozpowiadano o nim, iż jak z jednej strony opowiadał on Zebrzydowskiemu, co się działo na królewskim dworze, tak z drugiej wysyłał potajemnie z Lublina listy do króla, donosząc o tem, co się tu knuło.

Lecz potęga to była zbyt wielka, aby z nią zrywać porywczo można było; Zebrzydowski wszystkim swoim stronnikom ostrożność w rozmowie z księciem zalecał, a w poufalszem kole otwarcie głosił, że mu wiary nie dawał. Około księcia gromadzili się tłumnie Rusini greckiego obrządku i dysydenci. Oni też to najczynniej się krzątali przeciwko królowi i głównym swym

pod opieką „katolickiej” Ermlenderki? Obludników „dajekkatolickich” gorszy, że „Gazeta” na czele nosi pozdrowienie katolickie, a śmie też bronić narodowości polskiej na Warmii. To jest według nich bałwochwalstwem, bo tu tylko niemczyzna istnieć ma prawo. A ci obludnicy zapominają, że bronią krzyżaków, którzy niby w imię Chrystusa już nie obrazili jednego człowieka, ale palili, mordowali i wszelką rozpustę prowadzili. Ale to znówu dobrze, bo to byli Niemcy. Tak walczą z nami na Warmii nieodrowni potomkowie Krzyżaków zdradą, obłudą, podstępstwem i ogłupianiem ludu polskiego. Lecz większa moc Boska, niż złość ludzka. Lud nasz poski na Warmii w większej części zna się na tych krzyżackich sztuczkach i mamy nadzieję, że takie nawoływanie „dajekkatolickich” hakatystów do zniszczenia Gazety, zagrzejemy naszych Czytelników do tem wierniejszego stania przy Gazecie, do szerzenia jej i do wspólnej obrony tak bardzo tu zagrożonej naszej sprawy katolickiej i polskiej.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Hrabia Bülow przyrzekł podobno konserwatystom, że będzie się starał o to, żeby cła na zboże były o 50 fen. wyższe, aniżeli tego domaga się projekt rządowy. Hr. Bülow nie miał jednak odwagi projektu swego przedłożyć cesarzowi. Obawia się że cesarz na to się nie zgodzi, jak również nie chciał się zgodzić na prośbę hr. Bülowa, żeby posłom parlamentarnym dawać dyety poselskie.

— Socjaliści zamierzają w parlamencie niemieckim podczas obrad nad taryfą celną rozpocząć obstrukcyą parlamentarną, to znaczy za pomocą rozmaitych środków uniemożliwić, żeby projekt taryfy celnej nie przyszedł do skutku.

— Przeszło 100 000 petycyi przeciwko taryfie cłowej. Petycyi, które nadeszły do parlamentu przeciwko taryfie cłowej, jest ogółem 116,787. Między niemi są petycye Izby handlowych we Wrocławiu, Swidnicy, Lignicy, Koblenzy, Lipsku, Flensburgu, Hali, w Barmen, Regensburgu i Büneburgu.

— W sprawie traktatów handlowych. Z Petersburga doniesiono do gazet wiedeńskich,

nieprzyjaciółom Jezuitom w niebogłoty wykrykując.

Już zjazd był bardzo licznym i obrady rozpoczęte, gdy naostatek oczekiwany hetman Zółkiewski nadjechał. Ale poprzedziła go tu wiadomość, iż od króla wprzódy wezwany, do Warszawy jeździł, z nim się widział, i jakoby więcej się już skłaniał ku niemu.

Tymczasem Zebrzydowski sam nie występując na wodza i kierownika, zaczął na marszałka królowi polecać księcia Janusza Radziwiłła, znając pychę jego i możność, bo w razie potrzeby mógł przesyłać 10,000 wojska swoim kosztem wystawić.

Radziwiłł wzbraniał się z początku, nie chcąc dla zbyt młodego wieku przyjąć tej godności, ale wreszcie dał się nakłonić, i zaraz na pierwszym posiedzeniu wystąpił z tak obelżywą i zuchwałą mową przeciwko królowi, nazywając go Sodomczykiem i krzywoprzysięcą, iż oburzył tem umysł umiarkowańsze, i wielu z sali obrad wychodzić poczęło.

Jawnie to zaraz uczynił hetman Zółkiewski, a rotmistrz Włodek, który miał oczy zwrócone na niego, ucieszył się tem niem mało.

Hetman odchodził, więc i on tu do czynienia nie miał. Ciężar mu spadł z głowy. Postanowił pójść zaraz do niego i oświadczyć, że mu z chęcią swą stanie u boku. Przykład hetmana Zółkiewskiego znalazł wielu naśladowców. Zebrzydowski stał, patrząc na to drżący: on i Radziwiłł mierzyli się oczyma. Nie można było odgadnąć, czy rzecz była umówioną między nimi, czy książę dał się unieść niewczesnemu młodzieńczemu zapałowi, sądząc, że za sobą innych przeciągnie.

Tymczasem porażka była widoczną, a Radziwiłł zawdzięczał ją Zółkiewskiemu.

że rosyjski minister skarbu Witte wypowiedział Niemcom traktaty handlowe. Wiadomości tej dotąd wprawdzie w stanowczej formie ani nie zaprzeczono, ani też nie potwierdzono. Tymczasem do wiedeńskiej „Neue Fr. Presse” donoszą z Berlina, iż według słów wysokiego urzędnika rosyjskiego sytuacja handlowa polityczna jest obecnie bardzo poważna i wykluczonem nie jest, że Rosya traktat handlowy wypowie. Na razie jednakże, dopóki sprawa taryfy celnej w Berlinie rozstrzygnięta nie jest, nic stanowczego powiedzieć nie można.

— Konserwatywna „Kreuz Ztg.” radzi rządowi niemieckiemu, żeby wypowiedział traktaty handlowe. Wtenczas jej zdaniem inne państwa nabiorą przekonania, że właśnie im są potrzebne traktaty, a Niemcom nie. Sąsiedzi z pewnością by się na takiej komedii poznali.

— Piorunującą mowę wygłosił w środę w Norymberdze poseł socjalistyczny Bebel na publicznym zebraniu z udziałem przeszło 6000 osób. Krytykował ostro obecne położenie polityczno-ekonomiczne w Niemczech, wśród oklasków zgromadzonych wiecowników. Omawiał poszczególnie przesilenie ekonomiczne, traktaty handlowe, politykę celną, drożyznę i wezwał do energicznego pretestu przeciwko obecnym niesłychanym stosunkom. Zapowiedział, że w przyszłym roku liczba posłów socjalistycznych się zwiększy, a nadto zapowiedział, że socjaliści urzędzą obstrukcyą w parlamencie przy taryfie celnej.

— Protestanci w Niemczech coraz śmiejiej występują przeciw rodakom swym katolickim. Na westfalskim synodzie prowincjonalnym, jaki się w tym tygodniu odbywał w Soest, postawili członkowie synodu z Bochum wnioski, ażeby zaprotestować przeciw powiększającej się liczbie procesyi katolickich. Synod zechce zwrócić się z prośbą do ewangelickiej wyższej rady kościelnej i do synodu generalnego, aby wszelkimi sposobami działano w tym kierunku, iżby prawa i religijne uczucia ewangelickiej ludności odnośnie do urządzania procesyi zostały uchronione i aby zapobieżono naruszeniu spokoju religijnego.

— **Szwecya i Norwegia.** Gazety norwegskie donoszą, że ekspedycya podbiegunowa Sverdrupsa należy do najszcześli-

Zaraz za hetmanem, jadącym z Koła podążył nasz rotmistrz. Dla niego usunięcie się Zółkiewskiego było hasłem, ale chciał z ust jego posłyszeć rozkaz.

Podążył tak, że prawie razem z hetmanem stanął na jego podwórzu.

— Panie hetmanie! — zawołał gorąco — ja z wami!

Zółkiewski wprowadził go do izby.

— Panie hetmanie — ja z wami, ja i sto kopijników moich.

— Bóg zapłać — z poważnym uśmiechem rzekł Zółkiewski.

— Kopijnikom a jeszcze bardziej wam rad będę, lecz nie opuszczajcie ani Lublina, ani Koła. Chcę, abyście byli świadkiem, co się tu dziać będzie, bo waszym słowom zawierzyć mogę. Natychmiast po ukończeniu tego burzliwego zjazdu w Warszawie oczekiwać Was będę. Potem co Radziwiłł wyzionął z siebie, już nie pozostało, tylko barków zuchwałych ugiąć orężem.

Tak rozstali się, a rotmistrz pełen otuchy powrócił do domu i wystąpił zaraz gońca do Szczyppora, aby, zdawszy opiekę nad Spytkową któremu z najzaufniejszych rezydentów, przybywał z kopijnikami do Lublina.

Dotychczasowych w Kole po różnych burzliwych mowach, powstał wreszcie Stabrowski, kasztelan parnawski, który w przeddzień narad siedział do późnej nocy u Zebrzydowskiego i w krótkich słowach ogłosił rokosz, a ktoby się z nim nie łączył, nieprzyjacielem ojczyzny miał być obwołany.

Na to powstał Zebrzydowski i z udanym przestachem zaczął rokosz odradzać. Słuchano go z osłupieniem, wiedzieli bowiem wszyscy, że on sam przecież pierwszy do niego namawiał. C. d. n.

szych i najlepszych arkatycznych ekspedycyji badań kraju, ekspedycyja zdobyła najcenniejsze rezultaty, jakie od czasów ekspedycyji Franklina zdolano osiągnąć. Ekspedycyja Sverdrupsa obejmuje razem 372 dni podróży, w których 3000 mil angielskich przebyto i 1300 mil nowo odkrytego kraju przejechano.

— **Afryka.** Ukazała się odezwa, podpisana przez burskich generałów Bothę, Delareya i Deweta. W odezwie powiedziano, że Burzy po dwa i pół letniej walce zostali pokonani i byli zmuszeni przyjąć stawione im warunki pokojowe. Zebrani w Vereeniging reprezentanci burscy polecieli generałom, aby udali się do Anglii, ażeby wyjednać złagodzenie niezmiernej kłębki, jaka w dawniejszych republikach zapanowała. Ponieważ generałom nie udało się pozyskać od Anglii pomocy, to są zniechęceni odezwać się do Europy i Ameryki. Dziękują za wsparcie, jakie nadeszło dla kobiet i dzieci znajdujących się w obozach koncentracyjnych. Mieszkańcy republik przez wojnę całkiem są zrujnowani, zupełnie spustoszenie kraju jest do nieopisania, 30,000 domów i osad jest spalonych i zburzonych. Generałowie proszą przeto o składki dla wdów i sierót, dla rannych i potrzebujących, jako też na wychowanie dzieci i oświadczają, że omawiają straszliwe skutki wojny tylko dla tego, aby pokazać, jak wielką jest bieda, lecz nie chcą żadną miarą poruszać z nowa uczuć. Mała suma, jaką Anglią po warunkach poddania się przyobiecała dać, chociażby dziesięćkrotnie była pomnożoną, jest całkiem niewystarczająca, ażeby pokryć straty przez wojnę wyrządzone. Wdowy i sieroty, oraz kaleki i potrzebujący nic ze sum angielskich nie otrzymają.

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezja. Ks. kapelan Paweł Beckmann przeniesiony z Thiergart do Lichtenau, w dekanacie melzackim. — Ks. kapelan dr. Władysław Switalski z Olsztyna udaje się na dalsze studia do Wrocławia, a kapelan biskupi ks. Józef Keuchel w tym samym celu udaje się do Rzymu.

Chełmińska diecezja. Najprzew. ks. Biskup wybięrzował w niedzielę w Brusach 1480 osób, a we wtorek 23go b. m. w Leźnie 549. — Ks. Adolf Wegner, proboszcz w Ostrudzie, otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Tucholi.

Neapol. Cud Krwi św. Januarego w dniu 19go b. m. spełnił się w zwykły sposób. Stwardniała krew tego św. Biskupa i Męczennika z początku 4go stulecia zmiękła, gdy ampulkę z tą krwią na ołtarzu tumu postawiono obok głowy tego Świętego.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 29 września 1902.

— Nie chcąc zajmować Czytelnikom miejsca, dajemy odpawę dla p. Buchholza na czwartej stronie.

— Nauczyciel p. Zimmermann z tutejszej katolickiej szkoły chłopców otrzymał z dniem 1 stycznia 1903 r. miejsce przy wyższej szkole dziewcząt w Brodnicy.

— Z tutejszych szkół elementarnych uwolniono w sobotę ogółem 128 dzieci. Z tego przypada na katolicką szkołę 55 chłopców i 53 dziewczęta, na ewangelicką szkołę 8 chłopców i 12 dziewcząt.

— Tutejsza zimowa szkoła rolnicza rozpoczyna swe nauki w czwartek, 2 października.

— Pan Bastkowski sprzedał swój dom przy szosie Gutsztackiej; położony karczmarzowi p. Freese z Ruska za 15 tysięcy m.

— 13-letni chłopiec Andrzej Kather z Roznowa zatrudniony był ładowaniem zboża u posiadziela Augusta Wolffa w Dąbrówce, przyczem spadł z woza i złamał lewą rękę. Odwieziono go zaraz wozem do tutejszego klasztoru.

— Tutejsza izba karna skazała w czwartek 70 letniego gróźka B. z Woryt za sfałszowanie dwóch weksli na 1 rok więzienia.

— Pomocnik malarski B. z Olsztyna, za kradzież portmonetki z 6,35 mk. i kufierka skazany został na rok i 8 miesięcy cuchihausu i 3 lata utraty praw honorowych. B. otrzymał tak wysoką karę ponieważ już był poprzednio karany.

— Znani z procesu rotmistrza Krosigka dawniejszy podoficer Marten i jego szwagier Hickel, osiedlają się w Hamburgu. Marten ma już podobno mieć miejsce w handlu zboża, a Hickel ma pewność zostania urzędnikiem cła.

* **Gietrzwałd.** Parobek Jan Jackowski z Nowogomłyna sfałszował podpis gospodarza Anielskiego, u którego służył i wziął na bóg ubranie u tutejszego kupca p. Franka. Za to skazała izba karna w Olsztynie J. na 6 tygodni więzienia. Parobek August Tolksdorf, który świadczył przed kupcem F., iż podpis Anielskiego jest prawdziwy, otrzymał za pomoc w oszustwie 1 tydzień więzienia.

* **Wartembork.** Czwartkowy targ na bydło i konie był dobrze obesłany. Za młode bydło płacono 100—130 mk., za krowy 150 do 200 mk. Na konie handel wnet był ukończony, ponieważ nie było materiału. Za 1-tygodniowe prosięta płacono 4—7 mk., za starsze 12—15 mk. Tucznych świń spędzono mało, a płacono za centnar żywej wagi 42 do 43 mk.

Ostatni numer

w tym kwartale, kto więc jeszcze nie zapisał Gazety na nowy kwartał, niech to teraz natychmiast uczyni.

Wobec wyteżonej roboty naszych pracowników, aby podkopać Gazetę, niech Czytelnicy nasi również wyteżą wszystkie siły, aby nam jak największą liczbę Czytelników zjednać. Wymaga tego dobro wspólnej naszej sprawy, za którą walczą Gazeta.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 mk. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 mk.

* **Wartembork.** Więzień Raczawice, który podczas transportu z Tylży do Wartemborka na dworcu w Wystruciu pełniącemu tamże służbę policyantowi się stawiał, aby go wziął w swą opiekę, ponieważ jego dozorca zupełnie jest pijany, wyskoczył podczas dalszego swego transportu z wagonu kolejowego, za nim wyskoczył natychmiast dozorca Jabłoński, nie mógł go jednak zaraz pochwycić. Na drugi dzień znaleziono Raczawicę w pobliżu lasku leżącego ze złamaną nogą. Odstawiono go do więziennego lazaretu w Wystruciu.

* **Wartembork.** Karczmarz p. Klein z Legajna donosi, że karczmy swej jeszcze nie sprzedał, ale stoi w układach co do sprzedaży z p. Choiną ztąd.

* **Ostruda.** Dnia 15-go lipca szedł 20-letni czelednik kowalski Paweł Boruta z Pacółtowa z pewną dziewczyną do domu. W drodze namawiał ją do złego, a gdy ta przystać nie chciała, począł ją B. znieważać i odgrażał, że ją zabije. Za to skazała izba karna w Olsztynie B. na 8 miesięcy więzienia.

* **Barkweda.** Na tutejszej poczcie zaginęło przed kilku dniami 227 mk. Gdzie się te pieniądze podziały, nie udało się dotąd stwierdzić.

* **Królewiec.** Nadzwyczajny profesor historii przy tutejszym uniwersytecie, Dr. Lohmeyer, obchodził 25-go b. m. 70. rocznicę urodzin swoich. Od urodzenia nie ma on ramion. Historykiem jest znakomitym i dość sprawiedliwym względem Polaków.

* **Mitomłyn,** (Liebemühl.) W środę zdarzyła się tu okropne nieszczęście. Zona robotnika Sobotka postawiła garnek z wrzącą wodą i wyszła na chwilę z izby. W pobliżu garnka bawiące się 3 letnie dziecko wpadło plecami we wrzącą wodę. Matka wy-

ciągnęła strasznie poparzone dziecko, które zmarło tej samej nocy wskutek odniesionych poparzeń. — Zuowu przestroga dla rodziców, aby na dzieci swe baczyli.

* **W Prusach** zachodnich sprzedano wedle urzędowego zestawienia w roku 1901 na subhaście ogółem 137 majątków ziemskich. Z tej liczby przypadają na obwód rejencyjny gdański 3 większe i 80 mniejszych majątków, a na obwód rejencyjny kwidzyńskiej 11 większych i 103 mniejszych majątków.

* **Malbork.** Ogień zniszczył stodołę i oborę posiadzieli Rentelowej w Jastrzębiu. Wszystkie zapasy zboża i paszy, maszyn rolnicze, koń, 11 sztuk młodocianego bydła, 13 gęsi, pies i kilka kur stało się pastwą płomieni.

* **Prabuty.** Na polowaniu ubił p. dentysta Schnieder z Kwidzyna białego zająca. — W okolicy naszej wybuchła cholera pomiędzy drobiem, której pastwą padło bardzo wiele drobiu tutejszych właścicieli.

* **Sztum.** Dnia 24 b. m. miała być sprzedaną przez sąd posiadłość p. Nahlenza w Nowymtargu. Tymczasem w nocy na 24go wybuchł na tej posiadłości ogień i zniszczył budynki mieszkalne i gospodarze z całym sprzętem. Wyratowano tylko bydło i sprzęty domowe. Przyczyna pożaru nie znana.

* **Pakość.** Ciekawe zdarzenie miał jeden z mniejszych gospodarzy blisko Pakości. Będąc rano zatrudnionym przy kopaniu torfu pozostawił blisko siebie zawiniątko z chlebem i sereem. Obok tego położył surdut, włożywszy worek z 18 markami, parę trojkanami i kluczem od kasy. Zdziwienie było wielkie gdy żołądek zażądał swego, a w zawiniątku tylko resztki poszarpane zostały. W tym nagłe widzi, jak wrona koło niego unosi jego worek wyciągnięty z rękawa z pieniędzmi. Za pomocą kija i kapelusza udało mu się po wielkich mozolach złodziejowi skarby odebrać. Od czasu tego gospodarz strzela do każdej wrony, która się na jego łące pojawi.

* **Essen.** Dokonano tutaj przedwczorajszej nocy szkaradnego zbezczeszczenia grobów na cmentarzu gminnym. Na grobie dawniejszego burmistrza Altendorfa, jako też różnych innych grobach zburzono całkiem pomniki; przebito rury wodociągowe, tak, iż wielka liczba grobów stoi pod wodą. Okna trupiarni wybito. Władze policyjne pilnie śledzą za zbrodniarzami.

Rozmaitości.

Dziecko z sześciu palcami u rąk i nóg. Z Pragi donoszą: W domuzdrowia Scheibenberg Weiperta dokonano operacji na dziecku, które przyszło na świat z sześciu palcami u każdej ręki i u każdej nogi. Dziecko zachloroformowano i odjęto mu szósty palec u każdej ręki. U nóg nie amputowano zbytecznych palców, gdyż te nie będą przeszkadzały mu w chodzeniu.

Dzielny pies zdechł w tych dniach w Londynie. Trzymano go na jednym z dworców kolejowych Londynu i był tak wytresowany, że nosił skarbonkę, przyczepioną do obroży, do której wrzucano mu małe datki przeznaczone dla wdów i sierót po urzędnikach kolejowych. Pies ten był ogólnie znanym, nawet król i królowa angielski wrzucali mu za każdą razą, gdy koło dworca przejeżdżali do skarbonki jałmużnę. Przez 10 lat zebrał pokaźną sumę 1600 mk. Poczciwego psa wypchano po śmierci i ustawiono na postumencie murywanym na dworcu, który przez tyle lat był miejscem jego pożytecznej działalności.

Zywy niebożczyk. Z Wielkiego Waradynu donoszą: W miejscowości Szekelelyhid zgłoszono u tamtejszego oglądacza zmarłych śmierć sędziwego kupca Maurycego Jakubowicza. Oglądacz zwłok wygotował akt zająścia, nie widząc wcale trupa, poczem ciało obmyto i wystawiono na katafalku, a krewni i przyjaciele zabrali się na pogrzeb. W chwili jednak, gdy miano już wieko trumny zabijać, podniósł się „zmarły“ nagle i zawołał: „a wy co tam robicie?“. Jakubowicza natychmiast przeniesiono z katafalku na łóżko, ale niedługo się cieszył nowym życiem, umarł bowiem w kilka dni później.

W sprawie osobistej.

Nie po raz pierwszy p. Buchholz z Ornety, były mój „przyjaciel“, mięsza się do polemiki, jaką mam z wrogimi mi pismami i niestety, sprowadza polemikę tę, gdzie głównie chodzi przecież o rzecz, a nie o osobę, na tory osobiste. „Młodszy pan z Poznania“, „biedny zecer z Poznania“, oto powody, dla których p. B. uważa za stosowne walczyć ze mną, nie mogąc mi widocznie darować, że śmiałem wtargnąć do tego „państwa warmińskiego“, gdzie żyć i królować ma niepodzielnie tylko niemczyzna; polszczyzna zaś vegetować może tylko o tyle, o ile to się zgadza z pojęciami p. Buchholza na cegielni w Ornecie. Ze urodzenie się w Poznaniu nie jest wadą, a „biedne zecerstwo“ nie jest zbrodnią, więc p. Buchholz wymyślił innego straszaka i zrobił ze mnie — nieprzyjaciela księży. Tą bronią walczy p. Buchholz ze mną już od czasu, jak tylko objąłem „Gazetę“, a i dawniej też „Gazetę“ jako nieprzyjaciółkę duchowieństwa przedstawiał. Naturalnie, że to fałsz wierutny. Gazeta może nie podobać się temu lub owemu duchownemu, ale nie jako księdzu, lecz jako człowiekowi, który wogóle ani sprawie polskiej, a już najmniej gazetom polskim jest przychylny. Dowody wszelkie wykazują, iż tak jest, gdyż jak już nieraz to zaznaczyłem, księży, którzy są z przekonania Polakami, niejednokrotnie wyrazili mi uznanie za pracę w warunkach tak nader trudnych.

W numerze 39 „Warmiaka“ ogłasza p. Buchholz, iż chciałem sprzedać „Gazetę“ partyi centrum i chciałem pisać po myśli księży, gdyby drukarnię kupili i przyjęli mnie jako redaktora. Księża „Gazety“ kupić nie chcieli. Tak pisze pan B., a że ja z żadnym księdzem o sprzedaż „Gazety“ się nie układałem, więc muszę nazwać twierdzenie p. Buchholza kłamstwem. Rzecz miała się jak następuje. W roku 1890 zaskarżył mnie pan B. obrazę, poczem dwukrotnie podawał rękę do zgody, niby ze względu na moją ówczesną ciężką chorobę. Zgodziłem się więc z panem B., który tak daleko nawet posunął swe „przyjacielstwo“, iż w liście do mnie wystósowanym obiecał w razie mej śmierci uczynić dla żony i dzieci wszystko, co tylko będzie w jego mocy. Taki serdeczny wylew pana B. rozczulił mnie i doniosłem mu, że z powodu ciężkiej choroby będę zmuszony sprzedać „Gazetę“. Pan B. raz dził mi pisać do ks. Jabłońskiego. Odpisałem, że tego nie zrobię. To była cała „sprzedaż „Gazety“. Dodaję, że p. Buchholz sam też wtedy mi pisał, iż „Warmiak“ za mało pisany jest w duchu polskim. Ze pan Buchholz sam mi się narzuca z listami i udaje życzliwość, a następnie z mych listów chce robić jakąś „zdradę“, to wcale pochlebnie o jego charakterze nie świadczy. Najlepszy to dowód, że gra tu wszędzie rolę nie rzetelność, ale obłuda, która też razem z podchlebstwem chce niby bronić duchownych przedemną, który kapłanom jako takim zawsze należyty szacunek oddawałem i oddaję.

Olsztyn, 27 września 1902.

S. Pieniężny.

Pielgrzymka do Rzymu i Ziemi św.

wyruszy z **Bielska** 20 października br. przez Cieszyn, Budapeszt, Rjeke — Ankone — Loreto Asyż do Rzymu, gdzie zabawi 4—5 dni. Ztąd przez Neapol, Mesynę, Aleksandryę dojedzie do Jaffy — z powrotem przez Konstantynopol, Sofię, Białogród wróci do Budapesztu.

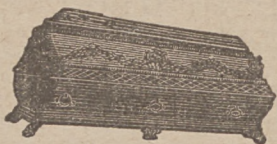
Cena za całą podróż bez żywności [II klasa na okręcie z żywnością] II klasą 505 mk., III klasą 265 marek.

Zgłaszać się do **Redakcji Wieńca-Pszczółki w Bielsku**, ul. blichowa 40.

Fr. Sawitzki,

misz stolarski i fabrykant trumien,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

Fr. Sawitzki,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Mieszkam

z dniem 3-go października przy placu Frydryka Wilhelma nr. 6, gdzie było **Bezirkskommando**.

O. Weiss,
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio
E. KUNIGK,
ulica Prosta 33.

Młode dziewczęta *

które się chcą wyuczyć pięknej krawieczyzny, mogą się zgłosić.

A. Ziermann,
Olsztyn, ul. Dolna kościelna 10
(wchód Mauerstrasse.)

Maszyne

do rżnięcia sieczki, prawie nową, ma tanio na sprzedaż, Kto? powie ekspedyca „Gazety Olsztyńskiej“.

Dobrze idące złote i srebrne

* zegarki *

damskie i męskie, jako i łańcuszki sprzedaje tanio

Dom zastawu

w Olsztynie,
ulica Dolna Kościelna nr. 1.
(F. Schlewski).

Sprzedaż drzewa.

We czwartek, dnia 9 października po poł. o 2-giej w oberów Thama w Sząbruku drzewo na pożytki z obwodów Kudypy, Sząbarg i Szelagowo. Drzewo na opał o iie zapas starczy lub potrzebowane będzie z obwodów Kudypy i Sząbarg.

Kalendarz „Katolika“ na r. 1903

już jest do nabycia. Wydrukowany w tym roku na **dobrym papierze**, przedstawia się bardzo okazale tem więcej, że go zdobią bardzo liczne i ładne **obrazki, treść** zaś, jak zawsze nader zajmująca, dobrana i pożyteczna.

Z powieści i powiastek

mieszczących się w kalendarzu „Katolika“ wymieniamy:

1) **Srebrny bochenek chleba**, podanie górnicze o zasypianym w Wieliczce górniku, któremu Pan Jezus chleb podawał, ażeby nie zmarł z głodu, powieść wzruszająca każde serce, z pięknym obrazem; 2) **Ojciec chrzestny**, powieść z życia króla Jana saskiego, wzorowego katolika i dobroczyńcy biednych, z 3 obrazkami; 3) **Sąd Boży** czyli pojedynek rycerza Zbyszka z Krzyżakiem Rotgierem, z 4 obrazkami; 4) **Rzym w smutku, Rzym w radości**, powieść z czasów Papieża Grzegorza Wielkiego, który wstąpił na tron podczas strasznej zarazy;

z powiastek uciesznych:

1) **Mądry Wojtek**, z 2 obrazkami; 2) **Żyd na przesłuchach**, z 1 obrazkiem; 3) **Mądrala**, z 3 obrazkami; 4) **Drogi kapłan i tania łopatka**, z 2 obrazkami; 5) **Mądry Macioś**, z 4 obrazkami; 6) **Wypadek pana Onufrego z zapłatkami**, z 5 obrazkami; 7) **Uparty pies**, z 6 obrazkami; 8) **Niespodziewany potów**, z 4 obrazkami; 9) **Przebiegły Marcinek**, z 6 obrazkami.

z opowiadań historycznych:

1) **Śmierć królowej polskiej Jadwigi**, z pięknym obrazem; 2) **Syn króla Jana Sobieskiego na Ślązku**; 3) **Bohaterowie Burów**, z 10 obrazkami najslawniejszych wodzów i mężów burckich;

z opisów nader zajmujących:

1) **Kalwaria Zebrzydowska**; z powodu obchodzącego się w sierpniu 300-letniego jubileuszu tej Jerozolimy polskiej będzie to dla każdego nabywcy kalendarza miłą pamiątką; artykuł napisany przez znanego ks. kustosa Podworskiego, ozdobiony jest 13 ślicznymi obrazkami; 2) **Najdłuższy tunel na świecie** przez góry Alpy, z Szwajcaryi do Włoch; 3) **Ile waży ziemia**, obrachunek co się zowie, jak ciężka jest kula ziemiska;

z artykułów pouczających i pożytecznych:

1) **O sadownictwie i korzyściach z niego**, czyli jak pielęgnować ogrody owocowe we wszystkich miesiącach roku; 2) **Tabele kosztów adwokackich**, czyli ile każda sprawa u adwokata kosztuje; 3) **Tabele kosztów sądowych**, czyli ile się płaci za każdą sprawę w sądzie; 4) **Praktyczne rady, domowe i gospodarcze**.

Do każdego kalendarza należy

5 nadzwyczajnych dodatków

i to: 1) piękny kolorowy obrazek, przedstawiający Przenajświętszy Sakrament, 2) obraz cudownego obrazu Matki Boskiej Zebrzydowskiej, 3) kalendarz ścienny, 4) kalendarz pugilaresowy, 5) zagadkowy list do każdego nabywcy kalendarza, bardzo ciekawy i pouczający.

Kościuszko p. Maciejowicami i Polskie dziewcz. z Rozbarku

które sypały kwiaty w Boże Ciało 1902, dwa bardzo piękne obrazki zdobią kalendarz.

Cena kalendarza 50 fen., z przes. 60 fen.

Kto pośle 5 marek przekazem pocztowym, otrzyma 10 kalendarzy i jeden kalendarz **darmo i franko**. Kto zamówi 20 kalendarzy i nadeśle 10 marek, otrzyma jeden kalendarz i jedną książkę **darmo i franko**. (Książkę może sobie wybrać z następujących powieści: Ze zdrowego pnia, Kto winien, Szczęście na wsi, Cesarz Dominian i grabarze w katakombach, Milioner i śmieciarz, Tryumf wiary, Odzyskana córka, Sześć beczek złota. Wszystkie to są powieści ciekawe. Którą z nich sobie wybierze, niech przy zamówieniu 20 kalendarzy napisze, a otrzyma ją **darmo**).

Pp. księgarze, agenci, kolporterzy, handlarze i kramarze otrzymają wielki rabat.

Adres do nas:

„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)